

NIE JEDEN Z WIELU, PROSIŁEM

Przecież prosiłem by mieć w sobie odwagę
By nie poddawać się tak łatwo, dawać radę
By te przeszkody, które mijam były małe
A codzienne troski nie łamały życia na amen

Prosiłem żeby w sercu dominował kolor
Na dzień dzisiejszy Nasycenie poza kontrolą
Nie mogę pojąć jak to działa, gdzie szukać wsparcia
Kiedy depresja jak bumerang, ciągle powraca

Mama mówiła żeby życie trzymać w ramach
Jedna po drugiej coraz bardziej rozjebana
I Uświadamiać sobie muszę że to dramat
Bo walczę tu sam ze sobą
Pozycja z góry przegrana

Przecież prosiłem o trochę czasu
by poukładać swoje sprawy
Zdjąć nogę z gazu
Nie chciałeś słuchać
Zostawiłeś mnie sam sobie
Powiedz jakie to uczucie, gdy upada człowiek

No powiedz sam ile prosić mam
Ile ran mi zadasz
Co czujesz kiedy znowu tu upadam
No powiedz sam, jak się trzymać
Kiedy zmrok zapada
A każdą zaletę gasi mała wada
Przecież to nie jest taka prosta sprawa
A znowu mam wrażenie
Że po prostu mnie tu zostawiasz
Prosiłem daj mi tę siłę
Daj mi trochę nadziei
Całego świata nie zmienię
Chciałbym sam się zmienić

Chciałbym się zmienić sam dla siebie i dla moich bliskich
Potrafię ranić jak pociski
Zostawiać blizny
Charakter ciężki
Podatny na złe recenzje
Nie chce przegrać tego życia
po prostu nie chcę.

Proszę o szczęście dla rodziny, wiarę i zdrowie
by dali radę, kiedy ja znowu zawiodę
Proszę o drogę, nowe cele, siłę i pasję,
by z zimną głową udowadniać swoje racje.

Jeszcze bardziej łapać chwile, świecić sukcesem
nie szukać dziury w całym, życiem się cieszyć
grzeszyć, naprawiać, świadomie stawiać nowe kroki
by z optymizmem mijał nowy rok za rokiem
tracki naprawiać pewnym podejściem do sprawy,
dominować zaletami, a odstawić wady.
Prosiłem tyle razy będę prosić nadal,
chcę wychodzić z twarzą nawet wtedy, gdy upadam.